

Przedpłata:
miesięcznie na pocztę
2,50 złote.
kioskerów od 15-go
do 30-go 11. br. 1,25 zł.
włącznie dostawy,
pod opaską w kraju
4 zł., za granicą 8 zł.
Ogłoszenia:
za jednoraz. wiersz petyt
lub jego miejsce 15 groszy
za reklamy 24 groszy.

Gazeta Robotnicza

Adres
na listy przesyłki pie-
niężne: „Gazeta Robot-
nicza” Katowice G. St.
Rynek pocztowy 101
Redakcja w Katowicach,
ulica Teatralna nr. 12
(Rahiszowa)
Administracja
ulica Teatralna nr. 12
Telefon nr. 1150.

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 269

Katowice, sobota, 22-go listopada 1924 r.

Rok 29

Min. pracy Sokal o 8-godz. dniu pracy.

W klubie społeczno-politycznym w Warszawie wygłosił p. Sokal przed swą nominacją na ministra pracy odczyt na temat 8-godzinnego czasu pracy i związanych z nim zagadnień. P. Sokal w sprawie tej posiada specjalną kompetencję, gdyż jako długoletni delegat polski do międzynarodowego biura pracy w Genewie teoretycznie i praktycznie zajmował się tą sprawą i zawsze stał w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

P. Sokal stwierdza, że czas pracy nie odgrywa większej roli w kosztach produkcji, szczególnie w warunkach, w jakich przemysł polski pracuje. Głównymi kosztami produkcji, powodującymi drożyznę naszej produkcji, są: wysoka stopa procentowa, brak komunikacji kolejowej, powodujący drogi transport kołowy, wysokie taryfy kolejowe, niepomierne zyski pośredników itd.

Drugie pytanie: czy 8-godzinny czas pracy przyczynił się do obniżenia wydajności pracy naszego robotnika? Na to pytanie odpowiada p. Sokal: Cyfry i fakty nie potwierdzają tego przypuszczenia, natomiast stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, że robotnik nasz, pracujący na zachodzie w wielkich i nowoczesnie zorganizowanych zakładach przemysłowych, pracuje nierównie wydajniej, niż u nas. Jest to całkiem naturalne, jeżeli się zważy, że znaczna część winy, szczególnie gdy chodzi o robotnika ukwalifikowanego, ponosi przestarzała organizacja naszych przedsiębiorstw, brak fachowego kierownictwa, nieracjonalny podział pracy itd.

Gdyby nasi przemysłowcy, twierdzi p. Sokal, — wprowadzili nowoczesne metody pracy, gdyby — dodajmy od siebie — zarobki swe obracali na inwestycje, zamiast na zakupno obcych walut, wydajność pracy naszego robotnika nie byłaby u nas mniejsza, niż na zachodzie. Robotnik nasz umie, chce pracować, ale w dzisiejszych warunkach produkcja samymi rękami, bez nowoczesnych urządzeń, wykonać się nie da.

Takie poglądy wygłasza człowiek, który przepełdził kilka lat na zachodzie i który obecnie objął na-

czelne kierownictwo spraw z zagadnienia pracy wynikających. P. Sokal złożył też zapewnienie, że te swoje poglądy będzie też stosował w swym urzędowaniu. Z tej racji może też nareszcie głosy różnych „znawców“, którzy w pismach burżuazyjnych piszą o tych rzeczach, z taką pewnością siebie, jakby — faktycznie coś z tej materii rozumieli, — umilknąć.

Sejmowy Sąd honorowy piętnuje kłamstwa endeckie.

Warszawa, 20. 11. (Pat.) Sąd honorowy senatu Rzplitej, złożony ze senatora Stanisława Kasznicy jako superarbitra, Ignacego Palińskiego i Stanisława Posnera jako arbitrów, na żądanie senatora Jana Woźnickiego, rozpatrzył zarzuty postawione Woźnickiemu w polskim piśmie nowojorskim „Kurjer Narodowy“ w szeregu artykułów w 1924 r. w czasie pobytu sen. Woźnickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zarzuty streszczały się w tem, jakoby senator Woźnicki w latach 1907—1909 należał do t.zw. ochrony rosyjskiej, jakoby denuncjował szereg działaczy, należących do tajnej organizacji P. P. S. Sąd honorowy zgodnie z wnioskiem Joachima Hempla jako rzecznika interesów publicznych orzekł jednomyślnie, że zarzuty postawione przez „Kurjer Narodowy“ sen. Woźnickiemu, są najzupełniej nieprawdziwe.

Następstwa pojedynkowania.

Warszawa, 20. 11. (Pat.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Wskutek pojawienia się w dziennikach notatki o pojedynku między gen. broni Szeptyckim a redaktorem Stpicyńskim, minister spraw wojskowych wydał polecenie prokuratorowi przy wojskowym sądzie okręgowym nr. 1, postawienia wniosku właściwemu dowódcy na przeprowadzenie prokuratorskiego postępowania badawczego przeciw inspektorowi IV-tej armii gen. broni Szeptyckiemu w kierunku występków z art. 481 ew. 482 kodeksu karnego z roku 1903.

Komuniści czescy przygotowali krwawy zamach.

Praga, 20. 11. (AW.) „Narodni Politika“ donosi z Ungwaru w Słowacji, o odkryciu wielkiego spisku komunistycznego. Władze stwierdzają, iż szereg budynków publicznych miało być wysadzonych w powietrze zapomocą zamachów dynamitowych. Dotychczas aresztowano 7 osób między innymi podobno pewną wybitną osobistość polityczną.

Nota angielska w sprawie listu Zinowjewa.

Londyn, 20. 11. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi, że gabinet angielski uchwalił dzisiaj wysłać do Rosji notę, utrzymaną w tonie spokojnym, która wskaże na to, że rząd angielski jest przeświadczony o autentyczności listów Zinowjewa. Nota ma wskazać Rosję, aby zaniechała propagandy komunistycznej, przedewszystkiem w Azji, ponieważ przyjazne stosunki nie będą mogły być utrzymane w razie dalszego trwania tej propagandy.

Socjaliści austriaccy w opozycji wobec rządu Ramka.

Wiedeń, 20. 11. (AW.) Dziś o godz. 11 przed południem Rada Narodowa na wniosek komisji głównej wybrała nowy gabinet austriacki, którego szefem jest kanclerz dr. Ramek. Podczas odczytywania listy kandydatów posłowie socjalistyczni urządzili demonstrację przeciw ministrowi wojny. Wybór rządu nastąpił 91 głosami przeciw 60. Po zamknięciu posiedzenia odbyło się zaprzysiężenie nowych ministrów oraz śniadanie u prezydenta republiki. Na posiedzeniu popołudniowym kanclerz Ramek wygłosił oświadczenie rządowe, w którym podkreślił, że nowy rząd będzie się również (jak poprzedni) trzymał zobowiązań, nałożonych przez genewski program sanacyjny i ściślejszej współpracy z krajami austriackimi. Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych partii parlamentarnych.

„Zmiana“ rządu w Austrii.

Kanclerz austriacki ks. pralut Seipel oświadczył, że nie przyjmie misji utworzenia gabinetu i jako swego następcę polecał adwokata z Salcburga, który już raz był ministrem sprawiedliwości. — Kanclerzem został więc dr. Ramek, ale będzie to kanclerz nominalny gdyż rzeczywistą władzę będzie wykonywał wódz stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. A wodzem tym jest — ks. Seipel.

Dwa i pół lata ks. Seipel stał na czele rządu austriackiego, opierając się w Zgromadzeniu narodowym na większości złożonej z chrześcijańsko-społecznych i niemiecko-narodowych. Opozycję stanowili jedynie socjaliści demokraci, opozycję tak silną, że wbrew tej woli ks. Seipel nie mógłby rządzić ani przez jeden dzień. Okazało się to podczas zeszytłogodniowego strajku kolejarzy. Strajk ten, prowadzony przez socjalistów, zdmuchnął z widowni rząd ks. Seipela, a w następstwie wytworzył takie stosunki, że rząd ten mimo niezachwianej swej większości do władzy już wrócić nie może.

Co jest wewnętrzną przyczyną upadku ks. Seipela? Otóż pada on ofiarą własnego swego dzieła, tak zwanej sanacji genewskiej. Ks. Seipel w r. 1922 pod egidą i protektorem Ligi narodów otrzymał dla Austrii kredyty międzynarodowe, które miały temu niemożliwemu tworowi umożliwić samodzielną egzystencję. Mocarstwa, dając Austrii kredyty, nie działały wcale z jakichś idealnych pobudek. Chodziło im o dwa cele: pierwsze o oprocentowanie kapitału, drugie o zabicie w Austrii dążenia do połączenia się z Niemcami.

Kapitałiści, oba swe cele osiągnęli, Austria zaś czuje tę „sanację“, jak niewolnik czuje krepujące go łańcuchy. Kapitał włosko-francusko-uegijsko-angielski włożył dotychczas w Austrię 27 milionów funtów szterlingów, pilnując swych interesów za pomocą całego szeregu kontrolerów, którzy pilnują ministerstwa skarbu, handlu państwowego, kolei, monopolu tytoniowego itd. Mimo to główny cel sanacji t. j. osiągnięcie równowagi nie został osiągnięty. Budżet na r. 1925, przedłożony przez ministra skarbu Kienboecka, zamyka się deficytem 600 miliardów koron.

Ten deficyt, niemożność pokrycia go nowymi podatkami, dalsze potrzeby na — żadaną przez kontrolerów — reformę administracji uniemożliwiają ks. Seipelowi dalsze rządzenie. Austria jest państwem związkowym, w którym poszczególne kraje mają znaczną samodzielną, ale małe własne dochody. Państwo dzieli się z krajami dochodami z pewnych podatków i o ten właśnie podział powstał zatarg, z którego skorzystał ks. Seipel, aby ustąpić z honorem, zanim dzieło jego legnie w gruzy. Na konferencji z naczelnikami krajów nie przyszło do porozumienia co do podziału dochodów i dlatego ks. Seipel wycofuje się z rządu, pozostawiając swemu następcy syzyfowy trud dalszego prowadzenia „sanacji“, która staje się niemożliwością.

Z ks. Seiplem znika z widowni osobistość bądźco bądź niepowszednia. Człowiek ascetycznego życia i o ogromnej ambicji był już w ostatnich dniach byłej Austrii ministrem cesarza Karola. Jako ksiądz i chrześcijańsko-społeczny otwarcie przyznaje się do monarchizmu, co mu nie przeszkadzało stać na czele rządu republiki. Teraz, widząc ruinę swych planów, rzuca ten rząd, ale narazie nie wycofuje się z życia politycznego. Widać kapelusze kardynalskie, który jest marzeniem jego życia, jeszcze nie został na jego głowie przykrojony. Tymczasem nim ta godność na niego spadnie, będzie suflował swemu następcy, jak ma rządzić, aby, „sanacja“ — nigdy nie osiągnęła swego celu.

Wiadomości drobne.

Berlin, 20. XI. (Pat.) W ciągu dnia dzisiejszego policja dokonała rewizji w biurach partii nacjonalistycznej i nałożyła areszt na szereg afiszów, obrazujących kolory narodowe republiki niemieckiej.

Berlin, 20. 11. (Pat.) Dzisiaj wieczorem zakończony został strejk na kolei podziemnej. Strejk zakończono na podstawie kompromisowej, która gwarantuje wszystkim pracownikom powrót do ich stanowiska.

Bawaria na razie nie zamierza urządzić puczu monarchistycznego.

Monachjum, 20. 11. (Pat.) Dziś popołudniu premier bawarski Held wygłosił expose dotyczące ogólnej polityki rządu monachijskiego. Na wstępie Held odpowiedział na stawiane rządowi zarzuty, że prowadzi on politykę separatystyczną zmierzającą do aliansu z Francją. W dalszym ciągu Held motywował konieczność utrzymania bawarskiego ministerstwa spraw zagranicznych celem zaznaczenia odrębności państwowej bawarskiej.

Mówiąc o Lidze Narodów, Held oświadczył, że nie odrzuca zasadniczo idei przewodniej Ligi, uważa jednak, że wstąpienie Niemiec do Ligi w chwili obecnej byłoby niekorzystne. Następnie wypowiedział się za przyjęciem do wykonania planu Davesa. W zakończeniu swego expose premier bawarski poruszał kwestię ustroju państwowego Niemiec, wypowiadając mniemanie, że z względu na swój rozwój historyczny i strukturę gospodarczą monarchia odpowiada Niemcom znacznie bardziej niż republika demokratyczna. Jednakże w porozumieniu z kronpryncem Rupprechem, Held oświadcza, że Bawaria nie zmierza bynajmniej do przewrotu monarchistycznego.

Danja znosi stałą armję.

Wiedeń, 20. 11. (AW.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Kopenhagi, że projekt ustawy w sprawie rozbioru Danii wniesiony zostanie w najbliższym czasie. Projekt przewiduje między innymi rozwiązanie armji lądowej i floty, jak również zniesienie ministerstwa wojny i marynarki, oraz zburzenie fortyfikacji i twierdz duńskich. Natomiast utworzony zostanie korpus żandarmerji, złożony z siedmiu tysięcy ludzi, który wykonywać będzie funkcje policyjne — oraz flota ochronna w sile 600 ludzi zaopatrzona w samoloty, której zadaniem będzie ochrona żeglugi i rybołówstwa. Zarządzenia te przyniosą Danii oszczędność 40 milionów koron rocznie.

Niezwykły proces.

W wczorajszym numerze „Gazety Robotniczej” podaliśmy krótko sentencję wyroku w sprawie procesu komendanta Policji na Górnym Śląsku, p. Wróblewskiego przeciw podinspektorowi policji Liberze i współoskarżonym Gąsce i Patrónówny.

Proces ten zaciekał szerszą opinię publiczną, dowodem czego było, iż pomiędzy słuchaczami znaleźli się polityczni sprawozdawcy pism śląskich oraz szeregi wybitnych osobistości, zarówno wyższych urzędników, jak też i tak zwanych wyższych sfer towarzystwa.

Sprawa sama przedstawiała się niezwykle mgliście, nie tylko pod względem faktycznego stanu rzeczy, ale także co do zeznań dowodowych i odwodowych świadków. Mglista też była mowa oskarżającego prokuratora, który starał się procesowi nadać niezwykle tło, a mianowicie zarzucał oskarżonym jako główne przewinienie, że planowo przygotowywali naganke na komendanta Policji, p. Wróblewskiego w celu usunięcia go z zajmowanego stanowiska.

Faktyczny stan rzeczy miał być następujący: Narzeczona posterunkowego — Gąski — Patrónówna, udała się swego czasu z matką swoją do p. Wróblewskiego, aby tenże udzielił zezwolenia na małżeństwo Patrónówny z posterunkowym Gąską. Przy tej okazji miał p. Wróblewski zwać Patrónównę do jego prywatnego pomieszkania, gdzie ją miał zgwałcić i to nawet dwa razy. Takie doniesienie skierowała Patrónówna do Prokuratury.

W związku z tą sprawą został przed czterema tygodniami zaarrestowany podinspektor policji p. Libera pod zarzutem oszczerstwa głównego komendanta policji p. Wróblewskiego. Sensacyjne arestowanie wyższego urzędnika policji odbiło się wtenczas głośnym echem w prasie katowickiej.

Dodać trzeba, że główny świadek w tym wypadku Patrónówna znalazła się na sądzie nie jako świadek, lecz jako oskarżona. W jaki sposób się to stało, o tem nie wiadomo dokładnie; podobno podczas przesłuchania u sędziego śledczego cofnęła swe oskarżenia, tłumacząc się, że doniesienie sporządziła na skutek nacisku ze strony Gąski i Libery. Na rozprawie samej zeznała oskarżona Patrónówna, że nie jest prawdą, jakoby ją p. Wróblewski zgwałcił, że wogóle nie była u niego w prywatnym mieszkaniu, że doniesienie zrobiła, ponieważ ją do tego zmuszał groźbą oskarżony Gąska, który jej wygrażał.

Zupełnie inaczej zeznawał oskarżony Gąska. Twierdził on, że Patrónówna opowiadała mu przybycie z Katowic, że p. Wróblewski przyznał się do niej, że jej podobno oświadczył, iż ma jeszcze czas do zamążpójścia. Zdziwiło go również, iż Patrónówna zaszła w ciążę, kiedy on nie nie tylko, że nie miał w tem czasie żadnego stosunku z nią, ale według orzeczenia lekarskiego nie jest zdolnym do płodzenia dzieci. Pytając się jej, kto jest sprawcą jej ciąży, Patrónówna oświadczyła mu, iż p. Wróblewski zwał ją do prywatnego pomieszkania, gdzie zamknawszy drzwi na klucz, zgwałcił ją. Tu oskarżony Gąska przytacza szczegóły, jak się to według jej opowiadania miało stać, przeczem twierdził, iż podał, jak w mieszkaniu p. Wróblewskiego wygląda. Dalej zeznawał oskarżony Gąska, że przyjaciółka Patrónówny, prostytutka z Świętochłowic, pokazywała karteczkę z adresem p. Wróblewskiego. Gąska w tej sprawie był u p. Wróblewskiego, gdzie powiedział mu wszystko w oczy, prosząc, jeżeli to nie jest prawdą, o zaarrestowanie go, przyczem wniosł on podanie o zwolnienie go z służby policyjnej. Pan Wróblewski miał na to nie reagować, wogóle odnosił się do niego w sposób

dziwny i wcale nie praktykowany pomiędzy zwykłym posterunkowym a głównym komendantem policji.

O sprawie tej mówił on podczas swego pobytu w dyrekcji policji z Libera, który postanowił się tą sprawą zająć. W tym celu przybył do Król. Huty, gdzie zamieszkiwa Patrónówna, aby od niej dowiedzieć się bliższych szczegółów. W hotelu Hr. Reden, gdzie się spotkali, Patrónówna oświadczyła, że jest prawdą, iż p. Wróblewski ją zgwałcił i tam też napisała doniesienie do Prokuratury i sama list zaniósła na pocztę.

Oskarżony Libera również stwierdził, że Patrónówna wobec niego oświadczyła to samo, że on kilkakrotnie zwracał jej uwagę na konsekwencje, jakie ponosi, jeżeliby doniesienie nie było prawdziwe, że z zeznań Patrónówny poczynił notatki, które następnie wystylizował, z czego Patrónówna sporządziła atramentem doniesienie do prokuratury. W sprawie tej był jeszcze raz w Król. Hucie, zabierając z sobą świadka w osobie p. Grochowiny, która była obecna, przy zeznaniach Patrónówny. W sprawie tej był z Patrónówną i Gąską jeszcze u adwokata Rostka, gdyż w międzyczasie nastąpiła skarga przeciwko Patrónówny o oszczerstwo głównego komendanta policji p. Wróblewskiego.

U adwokata Rostka złożyła Patrónówna takie same zeznania co wobec niego.

Świadek adw. Rostek następnie zeznaje pod przysięgą, że Patrónówna, będąc u niego w obecności Libery, oświadczyła, że ją zgwałcił p. Wróblewski, przyczem omówiła szczegółowo, jak to nastąpiło. — Adwokat Rostek, chcąc być jednak pewnym, czy nie stoi pod wpływem Libery i Gąski, poprosił ją sam na sam, pytał ją ponownie, czy to jest prawdą, na co ta oświadczyła, że tak. Mowa była również i o usunięciu ciąży przez akuszerkę (w tej sprawie zeznawał również osk. Gąska, iż ciążę usunęła akuszerka, jednak Patrónówna nie chciała powieścić kto, gdyż akuszerka ma większą rodzinę, obawiała się więc o ewentualne następstwa sądowe). Jednak on (adwokat Rostek) nie chciał się podjąć tej sprawy.

Następny świadek Grochowina zeznał, że była świadkiem, kiedy Patrónówna w obecności Libery i Gąski, twierdziła, iż ją p. Wróblewski zgwałcił, że ona powiedziała, iż wie dokładnie co czyni, sporządzając doniesienie, że takowe przed nią sporządziła i na pocztę zaniósła.

Zeznał następnie matka oskarżonej Patrónówny, która oświadcza, że ona pierwszy raz była z córką w Katowicach, że ta z nią razem powróciła do Król. Huty, że onej nie wiadomo nic, jakoby jej córkę zgwałcił p. Wróblewski, że ona o ciąży jej córki nie nie wiedziała. Zeznania jej kryją się nieomal w całości z zeznaniami córki, przyczem oświadczyła, że ona tak mówi, jak jej córka, a córka zaś tak, jak ona, co wywołało oczywiście różne wrażenie. Zeznania jej wziął sąd pod przysięgę. Córka jej była jeszcze kilka razy w Katowicach.

Następnie zeznawał świadek kom. policji Włosok, który był podczas pierwszej wizyty Patrónówny z jej matką w biurze p. Wróblewskiego obecnym. Świadek zeznał, że nie nie mógł zauważyć, aby p. Wróblewski był w stosunku do Patrónówny robił miłe oczka, że wyszła ona razem z matką. Czy była u niego w mieszkaniu prywatnym, tego nie wie, również czy czekała na niego przed domem.

Przesłuchano jeszcze urzędnika policji Nowaka i siostrę oskarżonego, która zeznawa, iż Patrónówna jej opowiadała o zajściu w mieszkaniu p. Wróblewskiego.

Sąd postanowił świadka nie przysięgać, jednak na wniosek obrońcy, sąd uchwalił zeznania świadka wziąć pod przysięgę.

Jako ostatni zeznał główny komendant policji, Wróblewski, który oświadcza, iż doniesienie przeciwko niemu o zgwałceniu Patrónówny było ułożonym planem, celem usunięcia go z stanowiska zajmowanego. Doniesienie jest oszczerstwem, gdyż on nie miał żadnych stosunków z Patrónówną. Zeznania jego również wziął sąd pod przysięgę.

Po zamknięciu dochodzenia dowodowego, zabrał głos prokurator Grzegorz, który opierał swe oskarżenie na zeznaniach Patrónówny, która pod presją Gąski i Libery sporządziła fałszywe doniesienie. Inspiratorem całego doniesienia według niego był Libera, który chciał zająć stanowisko główn. komendanta policji. Prokurator konkluduje, iż doniesienie było tylko częścią kampanii przeciwko urzędnikom z poza Śląska. Wogóle przełożył p. prokurator punkt ciężkości oskarżenia na tło rywalizacji pomiędzy urzędnikami z Górnego Śląska a urzędnikami z innych dzielnic. Wniósł on o 2 i pół miesiąca więzienia dla Patrónówny, dla Gąska o 1 rok więzienia, a dla Libery o 6 miesięcy więzienia.

Następnie zabrał głos Dr. Zawilski jako obrońca Gąski. Twierdził on, że Patrónówna zmieniła swe zeznania jedynie z obrony przed karą, że w sposób niedozwolony usunęła plód. Wskazuje on na świadków Rostka i Grochowiny, którzy to świadkowie zeznali, iż Patrónówna oświadczyła, iż p. Wróblewski ją zgwałcił, że sama odgrażała się w słowach „Ich werde dem Schuft zeigen. Ich weiss am besten, was mir passiert ist.“ Oskarżony Gąska miał jako narzeczony prawo dochodzenia, czy twierdzenia jego narzeczony polegać na prawdzie. Wnosi on o uniewinnienie.

Świetną obronę z punktu widzenia prawniczego wygłosił adwokat Czapla. Misternie skonstruowanymi wywodami obalił cały gmach oskarżenia. Dowodził, on, iż z punktu widzenia prawniczego, miał oskarżony Libera (którego bronił mec. Czapla) wszelkie prawo, zając się stwierdzeniem prawdziwości zarzutów, stawianych p. Wróblewskiemu. Zna on dobrze Libera i wie, że jest to człowiek zasłużony, który dosłużył się stopnia majora W. P., biorąc udział w powstaniu Wielkopolskim i w obronie Lwowa oraz w powstaniu na Górnym Śląsku. Z punktu widzenia prawniczego, zadziwił musi wniosek prokuratora, który dla pomocnika przekroczenia (jeżeliby sąd tak zawyrokował) przewidywał większą karę, jak dla samego przestępcy. Jeżeli się rozpatrzy zeznania Patrónówny i zestawia się je z zeznaniami Gąski, to trudno tu określić, kto mówił prawdę. To osądzić będzie mógł kto inny. Sądowi tu trudno rozstrzygać. Jest tu zagadka, którą z nas nikt nie może rozwiązać. Zeznania oskarżonego Libery kryją się jednak w zupełności z zeznaniami świadka Grochowiny. Wnosi o uniewinnienie oskarżonego.

Wyrok, który zapadł, ogłosiliśmy już w wczorajszym numerze „Gazety Robotniczej“.

Nie wchodząc w motywy wyroku, proces ten jest dziwną zagadką. Przedewszystkiem zagadkowe są zeznania Patrónówny, która kilkakrotnie zmieniała zeznania. Zdawałoby się, iż Patrónówna nie była pierwszy raz w mieszkaniu prywatnym p. Wróblewskiego. Była, czy nie była? Czy była inny raz; czy kłamie, czy też mówi prawdę? Jeżeli nie była, to okłamała narzeczonego i wszystkich, wobec których twierdziła, że była w mieszkaniu p. Wróblewskiego. Jeżeli była, to okłamała sąd, który wprowadziła w błąd swemi zeznaniami. Co jest prawdą, o tem wie ona sama jedynie.

Trudno uwierzyć, aby ta rozprawa sądowa odbyła się bez epilogu. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że zasądzony Libera czuć będzie się pokrzywdzonym,

Prawdziwa historia Jozuego Dawidsona.

(39) Powieść.

Wróćmy jednak do historii tej walki. Wrogowie Komuny lubią rozwozić się nad tem, że rząd rewolucyjny dopuścił się zbrodni rozstrzelania arcybiskupa i innych tak zwanych zakładników. Przebieg tego zajścia jest niezmiernie ciekawy i dlatego chcemy je tutaj opowiedzieć. Od samego początku walki rząd, który oddał Niemcom dwie prowincje i pięć miliardów franków, ten sam rząd, który protestował przeciw bombardowaniu miasta i pastwieniu się wojsk pruskich nad ludnością francuską i nad schwyconymi jeńcami, ten sam — powtarzamy — rząd rozstrzeliwał bez sądu i bez wnikania nawet w stopie „winy“ schwyconego. Tak zginął Duval i jego adjutant, — tak zginął Flourens z rąk siepaczy burżuazyjnych, — tak zginęły dziesiątki dzielnych robotników, broniących sprawy wolności i honoru swego własnego kraju. Był zwycięstwo egzekucjom i powstrzymał rząd od arestów samowolnych, Komuna zdecydowała uwięzić pewną ilość zwolenników rządu i trzymać ich jako zakładników. W liczbie zakładników był i arcybiskup paryski i to tembardziej, że duchowieństwo francuskie zamiast zajmować się swoimi sprawami, zajęło się polityką i głośno oświadczyło się przeciw republice a za Napoleonem, który Francję do takiej nieszczęsnej porażki doprowadził.

Rząd rewolucyjny wysłał zaraz delegata do Wersalu, gdzie przebywał rząd kapitalistów francuskich z propozycją wypuszczenia na wolność wszystkich zakładników, jeżeli wrogowie Komuny dadzą wolność sędziemu Blanquiemu, staremu rewolucjonście, którego wersalscywci podstępnie uwięzili. Był to neutral-

tacjom dać wszystkie formy należyte, Komuna zwróciła się do uwięzionego arcybiskupa z zapytaniem o jego zdanie. Arcybiskup pochwilił projekt, a wtedy Komuna zaproponowała arcybiskupowi, by on sam z pośród zakładników wybrał posła, który powinien tylko przybyć, że wróci do Paryża, jeśli Thiers, naczelnik kapitalistów i zdrajów francuskich, nie przyjmie propozycji Komuny. Arcybiskup wybrał jenerałego wikariusza, swego zastępcę, który przy- siągnął arcybiskupowi i Komunie wrócić, jeśli w Wersalu odrzuci zgodę. Wikary wyjechał, ale Thiers za nie nie chciał usłuchać głosu umiarkowania i spokoju. Należało arcybiskupa błagać Thiersa o przychylną odpowiedź! Po stanowczej odmowie z Wersalu — wikary wbrew przysiędze nie wracał. Arcybiskupowi Komuna wyrzucała tę wiarołomność osoby duchownej, ale wikary pomimo nalegań arcybiskupa nie wracał. Ludność, która dowiedziała się o tej wiarołomności księdza, wiedząc prztem, że szczególnie dominikanie grają w Paryżu nędzną rolę agentów Thiers'a, ludność — powiadamy — była bardzo rozżalona z tego powodu a paryżanie zarzucali Komunie jej łatwowierność i jej pobłażenie dla dominikanów.

Tymczasem zdrada zadała ostatni cios wolności Wojsko wersalskie, które dostało się do Paryża, rozpięte i rozbestwione przez tych samych jenerałów którzy przedtem tak haniebnie oddawali prusakom twierdze, broń i kraj cały, — wojsko szalało w murach miasta. Wszędzie mord i pożoga znaczyły „zwycięstwa“ tych uciekinierów, którzy hańbę niewoli pruskiej chcieli widocznie zmyć krwią bezbronnym kobiet i dzieci.

W Paryżu zapanowała rozpacz bezgraniczna. Lud bił się wszędzie, jak lew zraniony, który wyteża wszystkie swe siły przeciw napastnikowi. I nie tylko poczucie potrzeby obrony ale i uczucie potrzeby zemsty oświecało wszystkimi. Na ulicach leżały trupy

stareów, kobiet i dzieci. Tysiące niewinnych zostało wymordowanych przez piąne żołdactwo. Żony kapitalistów i wielkie panie ze świata wielkich podłości parasolkami wykluwały oczy jeńcom, wziętym podczas walki. Ci, co się bili jeszcze, co walczyli pod sztandarem wolności konał, zaczęli zarzucać Komunie jej słabość i miękkość wobec rządu.

— Gdybyśmy — mówiono — rozstrzelali za zakładników, to rząd wersalski nie miał by odwagi dopuszczać się takich, dotychczas niesłychanych jeszcze mordów i barbarzyństwa.

W jednej chwili rozległ się w szeregach walczących okrzyk:

— Zemsta! Rozstrzelać zakładników...

Dowódcy Komuny walczyli na barykadach, ale cóżby oni mogli zrobić wtedy. Kto nie widział tych scen, ten nie może ich pojąć, bo żadne pióro nie jest w stanie oddać wiernie wypadków z owego czasu.

Tłum gwardzystów wybrał się do więzienia, by zażądać życia zakładników. Jozue zastąpił im drogę.

— Bracia!... — wołał on namiętnie. — Zada-

niem Komuny było wyzwolić lud pracujący i jednocześnie pokazać światu wysoką moralność mas ludowych i jej uzdolnienie do sprawiedliwego samorządu. To, co chcecie teraz wykonać, mianowicie rozstrzelanie zakładników może być wręcz przeciwnym dowodem. Fakt ten będzie tylko bronią w rękach naszych przeciwników, bronią potwarzy, której użyją przeciw nam, gdy będziemy pokonani. I czegoż dopniemy tem rozstrzelaniem? Czyż mamy podnieść rękę na oddzielnych ludzi w chwili, gdy ich rząd tryumfuje? Czyż to sprawiedliwe, rozumne lub pożyteczne? Czyż mamy naszą świętą sprawę teraz zaciemniać przez zaspokojenia uczucia zemsty? Walczyliśmy i ginieemy teraz w obronie sprawiedliwości, a ostatnie chwile mamy oddać w zemście? Nie!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

należy wątpić, aby nie starał się zrehabilitować. — Trzeba więc przypuszczać, że sprawa ta odżyje jeszcze na nowo w jakiejś nowej formie. Dla niejednego z słuchaczy sprawa ta przedstawia się jako trudna do odgadnięcia zagadka.

Z sądów.

Wczoraj odbyła się przed I. Izbą Karną w Katowicach rozprawa przeciwko redaktorowi „Gazety Robotniczej”, tow. Sławikowi, o zniewagę burmistrza miasta Katowic, Dr. Górnik. Sprawa ta została już kilkakrotnie odroczone i to na wniosek oskarżonego, który w obronie swej zaznaczył, iż artykuły, zamieszczone w „Gazecie Robotniczej” oparte były na artykułach „Wolnej Trybuny”, redagowanej przez A. Macha. Ponieważ przeciwko temu również została wytoczona skarga przez Dr. Górnik, wobec tego rozprawa przeciwko redaktorowi „Gazety Robotn.” może odbyć się dopiero po zapadnięciu wyroku w sprawie p. Macha.

Rozprawa przeciwko p. Machowi, która odbyła się przed kilku dniami, zakończyła się zasądzeniem p. Macha na 350 złotych grzywny i koszty sądowe. Zasądzenie nastąpiło, ponieważ p. Mach na rozprawie nie mógł udowodnić swych zarzutów pod adresem p. dr. Górnik. Wyrok w sprawie Macha, zasądzający tegoż, był więc podstawą rozprawy wczorajszej. — Ponieważ w artykułach „Gazety Robotniczej” użyto wyrazu „bagn” w odnośniku do gospodarki p. Górnik w Magistracie Katowickim, natomiast rozprawa przeciwko Machowi nie udowodniła w całej pełni słuszności tego zarzutu, zaproponował przewodniczący I. Izby Karnej dr. Poppe, redaktorowi „Gaz. Robotn.”, tow. Sławikowi, sprostowanie w „Gazecie Robotn.” tego zarzutu. Na tę propozycję zgodził się zarówno tow. Sławik, jak też i Dr. Górnik, który złożył oświadczenie, że sprostowanie zarzutów w tak poważnym piśmie, jakim jest „Gazeta Robotn.” wystarczy jemu w zupełności.

Przegląd polityczny

Socjaliści domagają się zmniejszenia posłów w Sejmie Gdańskim.

Gdańsk. (AW.) Frakcja socjalistyczna sejmu gdańskiego zamierza wysunąć w najbliższym czasie szereg ważnych zagadnień w sprawie zmian w konstytucji. Socjaliści domagają się będą przede wszystkim ograniczenia liczby posłów. Twierdzą oni, że dla Wolnego Miasta wystarczy sejm złożony z 80-ciu, a nie, jak dotąd, 120 posłów. Drugą sprawą jest możliwość rozwiązania sejmu. Według brzmienia konstytucji kadencja sejmu trwa 4 lata, a konstytucja nie przewiduje możliwości rozwiązania sejmu przed upływem czterolecia. Wreszcie socjaliści zapowiadają konieczność zaprowadzenia zmian co do odpowiedzialności senatu. Konstytucja przewiduje, że senat składa się z senatorów-urzędników i senatorów-parlamentarzystów. Senatorzy-urzędnicy w ciągu czterolecia sejmu nie są zależni od zaufania sejmu. Socjaliści domagają się, aby liczba senatorów z 22 zredukowana została do 6—7 i aby wszyscy oni ponosili odpowiedzialność wobec sejmu.

Polska a przedwojenne niemieckie długi.

Paryż. (Pat.) Komisja odszkodowań dokonała rozdziału niemieckich przedwojennych długów publicznych i ustaliła kwoty, które przypadają na poszczególne państwa. Na Polskę przypada za G. Śląsk 1.750,365 mk. zł., a za inne terytoria 17 milj. 121.438 mk. zł. Z kolei komisja przyjęła do wiadomości protokół podpisany w Innsbrucku 20-go czerwca 1923 między przedstawicielami posiadaczy przedwojennych rent państwowych austriackich, węgierskich z delegatami państw sukcesyjnych i cesyjskich, b. cesarstwa austriackiego i królestwa węgierskiego. Komisja przyjęła do wiadomości fakt utworzenia wspólnej kasy posiadaczy zagranicznych wzmiankowanych rent oraz odnośne statuty. Kasa ta została utworzona w związku z konferencją paryską, która odbyła się w czerwcu 1924 r.

Niemcy o sobie.

Monachjum. (Pat.) Podczas dzisiejszych obrad nad etatem prezydium ministrów przyszło w sejmie bawarskim do burzliwych zajęć podczas przemówienia nacjonalisty Buttmana, który w ostrych słowach krytykował, iż Hitler znajduje się jeszcze we więzieniu. Poseł Buttman w ciągu swego przemówienia wołał, iż Bawarię rządzi banda świni. Obecny na sali prezydent opuścił salę obrad. Powstał nieopisany hałas. Prezydent sejmu nie zdając zaprowadzić porządku, przerwał posiedzenie i opuścił również salę.

Zamach na generała angielskiego w Egipcie

Wiedeń, 19. 11. (AW.) — Głównodowodzący angielskimi siłami zbrojnymi w Egipcie generał Lee-Stahl padł dziś w Kairze o godz. 1,45 w południe ofiarą zamachu. Kilku nieznanych osobników rzuciło 2 bomby na wyjeżdżającego z ministerstwa spraw wojskowych generała, z których jedna eksplodowała, raniąc generała bardzo ciężko w okolicę żołądka. Następnie sprawcy oddali kilka strzałów rewolwerowych, którymi ranieni zostali adiutant generała, szofer i jeden policjant. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala. Sprawcy zamachu umknęli.

Zaciekłość nacjonalistów niemieckich.

O zaciekłości szowinistycznej niemieckiej i poziomie kulturalnym nacjonalistycznej prasy niemieckiej, świadczy poniższy fakt:

Polski Konsulat Generalny w Bytomiu, sądząc, że fakt przystąpienia Polski do Konwencji Barcelońskiej w sprawie tranzytu kolejowego winien zainteresować także sfery handlowe i przemysłowe niemieckie, wysłał w tej sprawie komunikat do wszystkich gazet na niemieckim Śląsku z prośbą o bezpłatne umieszczenie odpowiedniej notatki. Na pismo swoje otrzymał Konsulat od „Ostverlag” w Opolu, który wydaje nacjonalistyczną „Oberschlesische Morgenzeitung”, organ Hakenkreuzlerów oraz czasopisma „Der Oberschlesische Landmann” i „Der Oberschlesier” — następującą charakterystyczną odpowiedź:

„Potwierdzamy odbiór pisma Panów o bezpłatne umieszczenie komunikatu w części redakcyjnej naszego czasopisma. Jesteśmy jednak zdania, że przez rabunek Górnego Śląska Państwo Polskie stało się najbogatszym Państwem świata i że przez to doszło ono do posiadania bogatych środków pieniężnych. Kasy w Warszawie napelniały się przez to niewątpliwie tak, że Rządowi Polskiemu stoją do dyspozycji i pieniądze dla prasy, w szczególności także na zapłacenie publicznych ogłoszeń.

Jeśli więc Konsulat Generalny wzgl. Państwo Polskie pragną, aby nadesłany nam komunikat ukazał się u nas jako ogłoszenie płatne, nie mamy nic przeciwko jego umieszczeniu. Prosimy jednak w takim razie o nadesłanie należytości z góry, gdyż dotychczas nie mieliśmy zaszczytu nawiązania z Panami stosunków handlowych”. — Podpisano: Ostverlag Oppeln, Skrobotz und Malzahn. Z daty Opole, dn. 6. listopada 1924 r.

Dział gospodarczy

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

W tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, wydane na mocy rozporządzenia Prezydenta o lichwie pieniężnej, zmieniające ostatnio obowiązujące przepisy.

Zgodnie z tem rozporządzeniem instytucje bankowe obowiązane będą przedstawiać właściwym Izdom Skarbowym najpóźniej do dn. 5-go każdego miesiąca najwyższych wymawianych i pobieranych procentów i prowizji przy dyskoncie weksli, rachunków otwartego kredytu, pożyczek i gwarancji oraz najwyższych opłat pobieranych jednorazowo przy inkasie, zleceniach giełdowych, zaświadczeniach walutowych i akredytowych.

Podawane w wykazach korzyści majątkowe przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 24 proc. w stosunku rocznym, co nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stempowych w rzeczywistej ich wysokości oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać 1/4 proc. kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycji frankowych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 24 proc. w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji do udzielonych pożyczek oraz aż do odwołania 3 proc. miesięcznie od sum pożyczonych tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie zastawu, przechowanie i szacowanie.

Cynk i ołów w Połsce.

Państwo nasze posiada jedno z najbogatszych w Europie pokładów rudy cynkowej i ołowianej na Śląsku Cieszyńskim i Górnym. W roku ubiegłym czynnych było 19 zakładów przemysłowych, produkujących cynk i ołów, a liczba robotników w nich wynosiła 10 tysięcy. Wyprodukowano w tym roku: — cynku 87 tysięcy tonn, ołowiu 17 tysięcy tonn, blachy 24 tysiące tonn, kwasu siarkowego 193 tysiące tonn.

Z życia partii i ruchu zawodowego

Załęże. W niedzielę, dnia 16. bm. odbyło się na sali p. Altholca pod przewodnictwem tow. Klucza zebranie CZG., na którym wygłosił obszerny referat tow. Chrószcz o sprawach związkowych, obecnej sytuacji gospodarczej i o zamachach kapitalistycznych na prawa robotnicze. Z referatu, który wszystkich obecnych zadoowili, należy wyciągnąć nauczkę, co należy czynić, ażeby się skutecznie bronić przed zuchłannością kapitalistów. W dyskusji popierał i uzupełniał wywody referenta tow. Klusz i inni, który w końcu zebrania dał wyjaśniającą odpowiedź na różne w dyskusji poruszone sprawy. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przew. tow. K. zebranie hasłem „cześć pracy”. Sekr.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Robotniczą”

Kronika

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — Pierwszy Koncert Symfoniczny orkiestry teatralnej, powiększonej do 70 osób — pod batutą dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W programie: „Szósta Symfonia Patetyczna” — Czajkowskiego, poemat symfoniczny „Step” Z. Noskowskiego, „Polonia” R. Wagnera, oraz uwertura z opery „Wilhelm Tell” — Rossiniego. Początek godz. 8-ma wiecz.

Sobota popołudniu — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych, bo od 50 groszy do 3 złotych. Artyści odegrają komedię Bałuckiego: „Grube ryby”. Początek o godz. 2,30 pop.

Sobota wieczór — premiera „Pan Geldhab” Al. hr. Fredry w wykonaniu zespołu dramatycznego. Początek godz. 7 m. 30.

Sobota o godz. 10 m. 30 wiecz. — występ artystów warszawskich. Wobec powodzenia, jakim się cieszyły obydwie przedstawienia artystów warszawskich, odbędzie się trzeci i ostatni ich występ, który nosi tytuł „Skandal w teatrze”; poza tem pp. Rogińska, Jastrzębiec, Lawiński, Rentgen i Windheim przygotowują cały szereg aktualji z bruku katowickiego. Na przedstawienie to ważne są również abonamenty bez procentu.

Niedziela popołudniu. — „Biały mazur”, Lehara, po cenach o 30 proc. niższych. Początek o godz. 3-ej.

Niedziela wieczór — operetka „Niech mnie diabli wezmą” — Reichweina. Ceny miejsc o 30 proc. niższe. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

W przygotowaniu — „Noc listopadowa” — Stanisława Wyspiańskiego.

Teatr w Tarnowskich Górach.

Piątek — świetna satyra St. Kiedrzyńskiego „Czyśty interes”.

Teatr w Sosnowcu.

Piątek — Występ artystów warszawskich.

Sobota popołudniu — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych „Halka”.

Sobota wiecz. — po raz drugi operetka „Niech mnie diabli wezmą”.

Niedziela popołudniu — Występ artystów teatrów warszawskich.

Niedziela wieczór — „Chimera”, premiera sztuki autora „Twarz i Maski” Chiarelli’ego.

Nowe połączenia telefoniczne międzymiastowe.

(J.) W trakcie budowy znajduje się połączenie telefoniczne między dwoma głównymi centrami przemysłu tekstylnego w Polsce, mianowicie między Białym Cieszyńskim a Łodzią. Połączenie to będzie miało także odnogę do Katowic, tak że brak połączenia telefonicznego między Katowicami a Łodzią będzie uchylone.

Dalej w trakcie budowy znajduje się także bezpośrednie połączenie telefoniczne między Katowicami a Poznaniem. Budowa tych połączeń telefonicznych będzie w najbliższych miesiącach skończona.

Przeniesienie państw. urzędu pośrednictwa pracy.

(J.) W śróde przeniesione zostały biura państw. urzędu pośrednictwa pracy z ul. Słowackiego do ratusza w Bogucicach.

Katowice. (Fenom-skrzypek Jan Kubelik.) Dyrekcji Teatru Polskiego udało się pozyskać wszechświatowej sławy fenomenalnego skrzypka — wirtuozę Jana Kubelika, który niebawem koncertować będzie w Katowicach w Teatrze miejskim. Kubelik, wirtuoz o niepowtarzalnej technice, zażywa sławy już od 10-go roku życia. Podczas wojny występował w Ameryce z kolosalnym powodzeniem i dopiero niespełna przed rokiem wrócił do Europy. Obecnie bawi w Warszawie, gdzie koncertował dnia 19. b. m. wobec szalenie zapelnionej sali Filharmonji i w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego; przyjmowany owacyjnie, występuje na drugim koncercie przy współudziale orkiestry Filharmonji, dn. 25. bm. Bliższe szczegóły o koncercie w Katowicach podamy niebawem.

— (Targ gwiazdkowy). Magistrat miasta Katowice donosi: W czasie od 15-go do 24-go grudnia br. ma się odbyć w Katowicach targ gwiazdkowy. Targ gwiazdkowy odbędzie się poza czasem targów tygodniowych od godziny 8-mej przed południem do godziny 7-mej wieczorem. Na targi gwiazdkowy dopuszczone są wszystkie artykuły targowe z wyłączeniem bydła, miesa, wyrobów mięsnych i jarzyny. Jako targowe płaci się 1½-krotną opłatę targową. Targowe należy za cały czas targu gwiazdkowego zapłacić z góry. Handlarze z okręgu miasta Katowic, chcący odwiedzić targ gwiazdkowy, powinni zgłosić się osobiście w komisariacie Policji Miejskiej, przy ulicy Młyńskiej 4, I. wejście w pokoju nr. 17. Przy zgłoszeniu się należy podać rodzaj artykułów oraz wielkość wymaganego miejsca.

— (Sąd rozjemczy przy Izbie handlowej.) Przy Izbie handlowej w Katowicach ma powstać sąd rozjemczy dla praw handlowych. Projekt statutu tego sądu już jest opracowany i przedstawiony będzie plenarnemu zebraniu Izby do zatwierdzenia w najbliższym czasie.

Powstanie tego sądu stanowić będzie bardzo poważną korzyść dla tutejszego handlu, gdyż brak jego dotychczas bardzo dawał się odczuwać. Takie sądy istnieją już i przy innych Izbach handlowych w państwie. (J.)

— (Nowy organ prasowy gospodarczy.) Z dniem 1. grudnia zacznie wychodzić w Katowicach nowy

organ prasowy gospodarczy p. t.: „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze“. Będzie to organ tutejszej Izby handlowej i ukazywać się będzie co dwa tygodnie w języku polskim i niemieckim. (J.)

Katowice. (Doniesiono) 51 osób do Dyr. Pol. za drobne przestępstwa policyjno-administracyjne.

— (Aresztowania.) Stanisław M. z Poznania został przyaresztowany za włóczęgostwo, a R. Herlisz z Będzina — za kradzież kieszonkową, popełnioną w Katowicach. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego w Katowicach.

Zawodzie. (Policja przytrzymała) niejaka Aleks. L. z Zawodzia, w posiadaniu którego znaleziono 1 elektryczną maszynę do wiertania (Dynamo-Bohrmaschine). L. nie mógł się wytłumaczyć co do posiadania znalezionej u niego maszyny. Maszyna ta została zakwestionowana. Interesanci winni się zgłaszać do Komisarjatu Policji w Zawodziu, bo zachodzi przypuszczenie, że maszyna ta pochodzi z kradzieży.

Mikołów. (Usiłowane zatrzymanie samochodu) Dn. 19. o godz. 21,30 przejeżdżał kupiec Kowalec z Katowic samochodem szosą, prowadzącą z Mikołowa do Piotrowic. Na drodze między Mikołowem a Piotrowicami, usiłowali dwaj nieznani mężczyźni zatrzymać samochód. Zamiar ten nie udał się jednak opryszkom Sledztwo w toku.

Siemianowice. (Przyaresztowanie gwałciiciela kobiet) Dn. 29. 10. br. została 14-letnia dziewczyna J. R. z Siemianowic na drodze między Siemian. a Wełnowcem, przez jednego mężczyznę napadnięta i zgwałcona, która przez to doznała znacznych obrażeń na ciele. Dochodzenia, prowadzone w tym kierunku pozostały bez wyniku. Dwa tygodnie później, bo dnia 12. 11. br. o godz. 6-tej rano została mniej więcej w tem samym miejscu, bo na szosie Siemianowice — Wełnowiec, napadnięta przez jednego mężczyznę niejaka P. Z. z Siemianowic, którą mężczyzna ten usiłował zgwałcić. Między napadniętą a napastnikiem wywiązała się zacięta walka, w toku której P. Z., broniąc się do ostateczności, zaczęła z całych sił wołać o pomoc. Sprawca nie mogąc napadniętą ubezwładnić, zaniechał dalszego zamiaru i zbiegł, przyczem zapomniał na miejscu czynu swoją tekę, która mu w toku walki była upadła na ziemię. W tece znajdowały się różne papiery i notatki, z których w toku dochodzeń zdołano ustalić tożsamość sprawcy napadu. Sprawca ten nazywa się Roman M. i pochodzi z okolic Częstochowy. Między J. R. i Z. P. a Romanem M. została przeprowadzona konfrontacja, podczas której obie kobiety rozpoznały w M. z całą stanowczością sprawcę wyżej wspomnianych wypadków. M. został przyaresztowany i odstawiony do więzienia sądowego w Katowicach.

Z WSZYSTKICH STRON.

Kraków. (Protektorat nad wystawą gołębi pocztowych i drobiu), która rozpocznie się z dniem 30. 11. br. objeli p. wojewoda Kowalikowski, dowódca okr. korp. nr. V. generał dywizji Mieczysław Kułiński, marszałek powiat. dr. St. Strzyński i pan wicewojewoda dr. Zdzisław Wawransch.

Rozmaïtości

Glupota i skąpstwo bogaczy nie zna granic.
Koń spadkobiercą milionów.

Już nieraz donosiliśmy, że niekiedy skąpstwo bogaczy posuwa się tak daleko, że umierający taki bogacz zapisuje cały swój, krwawo na robotnikach wyciśnięty majątek psom, kotom itp. Niedawno zdarzył się znowu podobny wypadek, który dosadnie charakteryzować może bogacza o nieprzebranych skarbach o miłosierdziu bliźniego.

W Manchesterze w Anglii zmarł przed kilku miesiącami bogaty fabrykant sukna, nazwiskiem Joseph C. Matews. Po otwarciu jego testamentu okazało się, iż samotny dziwak uczynił spadkobiercą swej fortuny ukochanego swego zwierchowca.

Szczęśliwy spadkobierca jest pełnej krwi arabem, liczy zaledwie 5 lat i odznacza się nie tylko wszelkimi zaletami końskimi, lecz ponadto dużą inteligencją.

Egzekutorem testamentu mianował zmarły „Towarzystwo ochrony zwierząt“ w Manchesterze.

Przeciwko temu dziwnemu testamentowi wniosła skargę rodzina zmarłego. Proces przeszedł wszystkie instancje i sady uszanowały wolę nieboszczyka, albowiem testament ów był zrobiony według wszelkich zasad prawnych, a zarzutu niemoralności, stawianego przez rodzinę, sędziowie nie uwzględnili. Orzeczenie sądu angielskiego wywołało niemałe zainteresowanie w świecie prawniczym. Wylania się bowiem kwestja: skoro koń stał się dziedzicem fortuny, na kogo spadnie ona po najdłuższym życiu czworonoga?

Członkowie towarzystwa ochrony zwierząt obstarają przy tym poglądzie, że dziedzicem araba pozostanie jego potomstwo, natomiast ogół pracowników jest zdania, że po śmierci konia majątek spadnie na krewnych p. Matewsa.

Tymczasem rasowy siwosz żyje w najwyższych wygodach, obsługuje go dwóch masztalerzy, a piękna łąka, rozciągając się tuż obok stajni, służy mu za miejsce codziennych przechadzek.

Kalendarzyk zebrań

Zebrania PPS. w niedzielę, dnia 23. 11. 1924 r.

Janów-Giszowiec. Zebranie tow. PPS. i Tow. Kobiet PPS. na sali p. Sznapki o godz. 3-iej. Ref. tow. radca Bobek.

Bielszowice-Pniaki. Zebranie tow. PPS., CZG. i Metalowców o godz. 10-iej u p. Kocura w Pujakach. — Ref. tow. poseł Juchelek.

Katowice. Posiedzenie Zarządu tow. PPS. Wielkich Katowic, towarzystw kobiet PPS. i mężów zaufania odbędzie się o godz. 4-iej u p. Długajczyka, plac Miarki (róg ul. Jagiellońskiej.) — Uprasza się o przyniesienie całego materiału partyjnego.

Czerwionka. Zebranie towarzystw PPS. z placówek Bełk, Czuchów, Książenice, Kamień, Leszczyny i Stare Dębieńsko, odbędzie się w Czerwionce o g. 3-iej (lokal na afiszach.) Referent tow. pos. Mokry.

Rydułtowy. Zebranie tow. PPS. z placówek Gaszowice, Łyski, Pszów, Piec i Pszowskie Doły o godz. 2-iej u p. Kwiatka. Ref. tow. poseł Biniszkievicz.

Wodzisław. Zebranie towarzystw PPS. z placówek Biertułtowy, Czyżowice, Kon. Emy, Jedłownik, Głazyny, Gorzyce, Lubomia, Nieboczowy, Markłowice, Radlin, Skrzyszów, Wichwy i Górny Jastrząb, o godz. 10-iej u p. Kozielskiego. Referent tow. Kossobudzki.

Knurow. Zebranie towarzystw PPS. z placówek Wicza, Szezygłowice, Krywała i Gierałtowice o godz. 3-iej u p. Waluszka. Referent tow. poseł Rumpfelt.

Zebranie pełnego O. K. R.

Komisji Prasowej i Redakcji

odbędzie się w sobotę o godz. 4 po poł. w lokalu p. Długajczyka, plac Miarki róg ulicy Jagiellońskiej.

Biniszkievicz

Kossobudzki.

Zebrania C. Z. G. w niedzielę, dnia 23. 11. 1924.

Kochłowice o godz. 2-iej u p. Rekusa. Ref. przybędzie. Brzezinka o godz. 3-iej u p. Legendze. Ref. tow. Chrószcz.

Nowy Bytom o godz. 10-iej (lokal na afiszach). Zaprasza się górników, metalowców i prac. umysł. — Ref. tow. Rubin.

Chropaczów o godz. 2-iej u p. Sprusa. Ref. tow. poseł Czajor.

Pszczyna o godz. 12-iej u p. Zawisze rob. rolnych. Ref. tow. Mańka.

Łąka o godz. 4-iej u p. Stelmacha. Ref. tow. Barczyński.

Bacność „Strzelec“ obwód Świętochłowice

W niedzielę, dnia 23. bm. odbędzie się posiedzenie referentów kult.-ośw. obwodu w Lipinach na sali p. Machonia o godzinie 2-iej po południu. Punktualne stawienie się pożądane.

Ref. Kult. Ośw. Obw.: Foit.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO - KATOWICE

Dyrekcja Henryk Czarnecki.

Sobota, dnia 22 listopada br. dwa Przedstawienia po poł. Grube Ryby. Wieczorem Pan Geldhab

Niedziela, dnia 23. 11. 1924 r. po poł. Biały Mazur

Niedziela, dnia 23. 11. 1923 r. wieczorem. „Niech mnie diabli wezmą“.

Z piśmiennictwa

Jeszcze raz powracają „Iskry“ w zeszytach 45 do postaci Wielkiego Jasnuszka Polski, Henryka Sienkiewicza, opisując uroczystości przewiezienia Jego zwłok do Ojczyzny w barwnym i serdecznym a bogato ilustrowanym artykule W. Kopczewskiego. A. Urbański opisuje warownie Synkowice pod Słonimem, J. Szczepkowski prowadzi nas do Czarotowego Jaru, znanego nam z „Ogniem i Mieczem“, a z T. Dybczyńskim płyniemy dalej rzeką „Ob“, doznając przeróżnych wrażeń. Odezwa do młodzieży w sprawie wstępowania w szeregi harcerzy, kącik dobrych znajomych i listy od redakcji, oraz drobniejsze artykuły i rozrywki urozmaicają bogatą treść tego numeru. Nowością bardzo ciekawą i pożądaną są anegdota „Ze starych kronik“, pełne pogodnego humoru, a zebrane przez A. Górskiego.

Wyszedł z druku nr. 11 (31) „Myśl Wolna“, organ Stowarzyszenia Wolnomyslicieli Polskich w Warszawie. Treść: J. Landau: Walka o wolność ducha. J. Baudouin de Courtenay: Przechrzta i Neofityzm z przyległościami. S. F. Ze złotych myśli papieża Bonifacego VIII. De tribus impostorybus 1598 r. A. Patla: Na marginesie pacyfizmu. Wł. Kołodziej: Małe nieporozumienie. Ze spraw bieżących. Odpowiedzi redakcji. — Cena numeru 45 groszy. — P. K. O. 4470. — Adres Administracji.

Wesoły kącik

Nasze dzieci.

Staś widział, jak matka rzuciła pieniądź na tacę w nie dziele, a gdy wracając do domu, zaczęła krytykować kazanie, rzekł do niej:

— Cóż mama chciała za pięć groszy?

W sądzie.

Sędzia: — Człowieku! Czy ty nie wiesz, że kradzież jest bezprawiem?

Złodziej: — Trudno, potrzebowałem pieniędzy, a nie moge się tak poniżać, abym żebrał!

Na konferencji przemysłowców z robotnikami.

— Przemysłowiec: — I jeszcze wymyślcie nam od oprawców.

Robotnik. — To niesłusznie. Panowie stoicie wyżej od oprawców; oni ściągają skórę z zabitych, wy tylko z żywych.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Sławik Henryk, Katowice
Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrowka
— Drukiem i nakładem Józefa Biniszkievicza w Katowicach —

Two Osadniczo „Budowlane“

Janów Miejski

Na mocy uchwały członkowskiego zebrania dnia 16. 11. bm. odbędzie się na niedzielę 30. 11. br. nadzwyczajne

walne zebranie

o godzinie 2-giej po południu u pana Korzonka.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu, 2. Zmiana Zarządu, 3. Sprawy bieżące.

Zarząd.

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

jako to: AFISZE (PLAKATY), BROSZURKI, KWITY, ZAPROSZENIA
NA ZABAWY, WESELA i t. d., DRUKI KUPIECKIE I RÓŻNE
INNE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE ROBOTY
WYKONUJE SZYBKO, GUSTOWNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „GAZETY ROBOTNICZEJ“ KATOWICE UL. TEATRALNA 12
TELEFON No. 1150